Nr. 192. Kraków, środa 16 lipca 1902. Rocznik XI.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ul. Bracka 15.
Adres na telegramy: Naprzód Kraków.
Telefon Nr. 396.
Listy należy adresować do Redakcyi „Naprzodu“, a prenumeratę, zamówienia i reklamacye do Administracyi „Naprzodu“, Kraków, Bracka 15.
Redakcya rękopisów nie zwraca, korespondencyj bezimiennych nie uwzględnia, listów niepłaconych nie przyjmuje.
Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej.
Numer pojedynczy 8 halerzy.
Numer poniedziałkowy 4 halerze.

NAPRZÓD

Organ polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie o godz. 8 rano, a w poniedziałki i dni poświąteczne o godz. 10 rano.
Do nabycia w Administracyi, ul. Bracka l. 15, oraz we wszystkich biurach dzienników.
Ogłoszenia przyjmuje Dział inseratowy „Naprzodu“ pod zarządem S. Soniewickiego, Kraków, Poselska 15, oraz biura ogłoszeń i dzienników: St. Sokołowski we Lwowie, Pasaż Hausmanna; Haasenstein & Vogler w Wiedniu, Berlinie, Wrocławiu i Hamburgu; M. Opelik, R. Mosse i M. Dukes w Wiedniu; C. Adam w Paryżu, rue de la Varenne 38.
Listy w sprawie inseratów i należytości za ogłoszenia adresować należy: Dział inseratowy „Naprzodu“, Kraków, Poselska 15.

Prenumerata wynosi: W Krakowie (bez odsyłki): miesięcznie 1 korona 60 hal., kwartalnie 4 kor. 50 hal., rocznie 18 kor. — Za dostawę do domu dopłaca się miesięcznie 40 hal. — W Austryi: miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., rocznie 24 kor. — W Niemczech: kwartalnie 7 marek. — W innych krajach kwartalnie 10 franków. — Za każdą zmianę adresu dopłaca się 40 hal. — Dla robotników w Krakowie i Podgórzu tygodniowa prenumerata 40 hal.

Ogłoszenia (inseraty) kosztują od miejsca wiersza jednoszpaltowego drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz po 20 halerzy, następny po 10 halerzy. — Nadesłane od miejsca wiersza drukiem petitowym po 40 hal. za każdy raz. Śluby, zaręczyny i nekrologi po 80 hal. od wiersza za każdy raz. — Załączniki (prospekty i t. d.) przyjmuje się za ceną 2 kor. za 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 1 kor. za 100 egzemplarzy dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość należy naprzód nadesłać.

Pojęcie rewolucyi społecznej.

Napisał Karol Kautsky.*)

Mało jest pojęć, o któreoy toczono tyle sporów, jak o pojęcie rewolucyi społecznej. Po części można to przypisać tej okoliczności, że żadne pojęcie nie jest tak bardzo nienawistne istniejącym interesom i przesądom, jak właśnie to pojęcie, a po części także i tej okoliczności, że można je wielostronnie tłumaczyć.

Z reguły nie można tak ściśle określać wydarzeń jak rzeczy, a zwłaszcza zdarzeń społecznych, które są niesłychanie zawikłane i wikłają się coraz bardziej, w miarę im bardziej społeczeństwo naprzód postępuje, t. j. im różnorodniejsze stają się formy ludzkiego współdziałania. A do najbardziej zawikłanych zdarzeń należy rewolucya społeczna, t. j. całkowity przewrót tradycyjnych form ludzkiego współdziałania.

Niedziw, że słowo to, którem się każdy posługuje, rozmaicie je rozumiejąc, przez wszystkich ludzi w rozmaitych czasach w rozmaitem znaczeniu bywa używane. Jedni rozumieją przez to barykady, palenie zamków, gilotyny, mordy wrześniowe i wogóle zbiór wszelkich możliwych okropności. Inni pragnęliby odjąć temu wyrazowi wszelką grozę i nadać mu znaczenie wielkich lecz niegwałtownych, pokojowych przekształceń społeczeństwa, podobnych tym, jakie dokonały się skutkiem odkrycia Ameryki, lub wynalazku maszyny parowej. Pomiędzy temi dwiema krańcowościami jest wiele stopni pośrednich.

Marx w swojej przedmowie do „Krytyki ekonomii politycznej“ przedstawia rewolucyę społeczną, jako powolniejszy lub szybszy przewrót całej ogromnej prawnej i politycznej nadbudowy społeczeństwa, powstałej wskutek zmiany jego podstaw ekonomicznych.

Jeżeli trzymać się będziemy tej definicyi, w takim razie z pojęcia rewolucyi społecznej wyklucza się „zmianę ekonomicznych podstaw“, jaką np. sprawiło odkrycie Ameryki, lub wynalazek maszyny parowej. Zmiana ta jest przyczyną rewolucyi, a nie samą rewolucyą.

Ale nie chciałbym poprzestać na tej definicyi rewolucyi społecznej. Można ją określać także w ściślejszem znaczeniu tego słowa. A wówczas nie każdy przewrót prawnej i politycznej nadbudowy społeczeństwa oznacza rewolucyę, lecz jest to tylko szczególniejsza forma, lub szczególniejsza metoda przewrotu, jaki rozumie się przez to pojęcie.

Każdy socyalista dąży do społecznej rewolucyi, są jednak socyaliści, którzy odrzucają rewolucyę i przewrót społeczny chcą osiągnąć tylko przez reformę. Rewolucyi socyalnej przeciwstawia się socyalną reformę. Przeciwstawienie to jest przedmiotem dyskusyi w szeregach socyalnej demokracyi. Chcę tutaj mówić tylko o społecznej rewolucyi w tem ściślejszem znaczeniu słowa, jako o szczególnej metodzie społecznego przewrotu.

Przeciwieństwo między reformą a rewolucyą polega na tem, że w jednym wypadku używa się gwałtu, w drugim zaś nie. Każdy prawny czy polityczny środek jest środkiem gwałtównym, który państwo przeprowadza gwałtem. Także szczególne rodzaje używania gwałtu — walki uliczne i krwawe egzekucye — nie stanowią istoty rewolucyi w przeciwieństwie do reformy. Są one wynikiem szczególnych okoliczności, nie są koniecznością rewolucyi i mogą zachodzić przy przeprowadzaniu reform. Ukonstytuowanie się deputowanych stanu trzeciego, jako zgromadzenie narodowe Francyi w dniu 17 czerwca 1789, było czynem wybitnie rewolucyjnym, pozbawionym jednak zewnętrznych cech gwałtu. Ta sama Francya widziała natomiast w latach 1774 i 1775 wielkie powstania, których jedynym, wcale nie rewolucyjnym celem było przez osiągnięcie taksy na chleb położenie kresu drożyźnie chleba!

Wskazanie na walki uliczne i krwawe egzekucye, jako na znamiona rewolucyi, jest równoczesnem wskazaniem na źródła, z którego możemy pouczyć się o istocie rewolucyi. Ogromny przewrót, który rozpoczął się we Francyi w r. 1789 stał się klasycznym typem każdej rewolucyi. Jego ma się przedewszystkiem przed oczyma, gdy mówi się o rewolucyi. Na nim można najlepiej studyować istotę rewolucyi i przeciwieństwo jej do reformy. Rewolucyę tę poprzedził szereg usiłowań reformatorskich, między któremi najbardziej są znane reformy Turgota; wszystkie te usiłowania dążyły pod wielu względami do tego samego, co później przeprowadziła rewolucya.

Co odróżnia jednak reformy Turgota od analogicznych zmian dokonanych przez rewolucyę? Między jednemi a drugiemi leżało zdobycie władzy politycznej przez nową klasę. Tu właśnie leży istotna różnica między rowolucyą a reformą. Środki, zmierzające do tego, by prawną i polityczną nadbudowę społeczną dostosować do zmienionych warunków ekonomicznych, są reformami, jeżeli wychodzą od klas, które dotychczas ekonomicznie i politycznie panowały nad społeczeństwem; są one reformami nawet wówczas, gdy nie są dawane dobrowolnie, lecz wywalczane pod naciskiem klas niższych, lub naporem warunków; natomiast zarządzenia takie są wypływem rewolucyi, gdy wychodzą od klasy, która dotychczas ekonomicznie i politycznie była uciskaną, a następnie zdobyła władzę polityczną, którą we własnym swym interesie z konieczności użyć musi do tego, by całą polityczną i prawną nadbudowę społeczną powolniej, lub szybciej przekształcić i stworzyć nowe formy społecznego współdziałania.

Zdobycie władzy państwowej przez uciskaną dotychczas klasę, a więc rewolucya polityczna, jest istotnem znamieniem rewolucyi socyalnej w ścisłem znaczeniu, w przeciwieństwie, do reformy socyalnej. Kto rewolucyę polityczną jako środek przemian społecznych zasadniczo odrzuca, i chce ją ograniczyć do takich środków, które uzyskać można od klas panujących — ten jest zawsze tylko społecznym reformistą, chociażby ideał jego jaknajbardziej był przeciwny obecnemu porządkowi społecznemu. Natomiast rewolucyonistą jest każdy, kto dąży do tego, by uciskana dotychczas klasa zdobyła władzę państwową. Nie traci on swego charakteru i wówczas, gdy zdobycie to chce on przyspieszyć i przygotować zapomocą reform społecznych, które usiłuje wywalczyć na klasach panujących. Nie dążenie do reform społecznych, lecz jasno wypowiedziane ograniczenie się do tychże odróżnia reformistę społecznego od rewolucyonisty. Z drugiej strony zaś polityczna rewolucya staje się tylko wówczas społeczną, gdy dokonaną jest przez klasę społecznie uciśnioną, która zmuszoną jest polityczną swą emancypacyę uzupełnić przez społeczną, gdyż dotychczasowe jej społeczne położenie stoi w sprzeczności z politycznem jej panowaniem.

Rozłam wśród klas panujących chociażby nawet przybrał najgwałtowniejsze formy walki domowej — nie jest rewolucyą społeczną.

*) Artykuł ten przedrukowywujemy z wiedeńskiej „Arbeiter-Zeitung“. Jest on wyjęty z mającej się w tych dniach ukazać nowej książki najwybitniejszego współczesnego teoretyka socyalizmu Karola Kautsky'ego p. t. „Die soziale Revolution“. Książka ta ukaże się nakładem księgarni „Vorwärts“ w Berlinie w dwóch oddzielnych częściach: 1. Reforma społeczna a rewolucya społeczna. 2. W dzień po rewolucyi społecznej. (Przypisek Redakcyi).

Strejki chłopskie.

Niebywała ilość chłopów, bo aż 7000, zebrała się w sobotę 12 b. m. na wiec pod gołem niebem w lesie włościanina Ostapczuka w Dobromirce w powiecie zbaraskim. Cała Zbarażczyzna i pół Tarnopolszczyzny zebrały się tam na wiec. Ale starostwo zbaraskie zakazało wiec i przysłało na miejsce 17 żandarmów.

Skutkiem tego zakazu odbyły się... aż dwa wiece! Jeden urządzono w stodole w formie zgromadzenia poufnego, na które wydano przeszło 1000 zaproszeń. Drugi zaś wiec odbył się w lesie, wprawdzie bez formalności wiecowych, przy udziale kilku tysięcy chłopów, dla których już nie starczyło zaproszeń. Żandarmi mieli wielką ochotę wkroczyć, ale prawdopodobnie odczuwali nietakt takiego wkroczenia wobec tak wielkiej masy i dali pokój.

Na zgromadzeniach referowali tow. Wityk ze Lwowa, oraz włościanie Ostapczuk i Szmigielski, poczem uchwalono jednogłośnie następującą rezolucyę:

„Wiec uważa strejk za konieczny sposób walki włościan o zdobycie lepszej płacy roboczej i wogóle lepszych warunków pracy i wzywa włościan całej ruskiej Galicyi, by wzięli się do strejków. Wiec protestuje przeciw przedłożeniom sejmowym o włościach rentowych i o biurach pośrednictwa pracy, których celem jest oddanie włościaństwa w niewolę. Wiec wyraża pogardę większości sejmowej za deptanie praw ruskiej narodowości. Wiec żąda zniesienia obecnych ordynacyj wyborczych do wszystkich ciał prawodawczych i reprezentacyjnych i zaprowadzenia powszechnego, równego, bezpośredniego i tajnego prawa głosowania“.

Zgromadzenia trwały 2 godziny, poczem cała masa ludu ruszyła pochodem, śpiewając: „Ne pora“, „Szcze ne wmerła“, „Teczut riki kriwawyi“, „Jakij to witer szumno hraje“ itd. Pochód zatrzymywał się kilkakrotnie, aby wysłuchać mów, wygłaszanych po drodze. Żandarmi szli z tyłu za pochodem. Ten wiecujący pochód trwał aż do wieczora. Wkońcu rozeszli się włościanie, podniesieni na duchu i przejęci świadomością siły, jaką daje solidarność tysięcznych mas roboczych.

* * *

Następstwem olbrzymiego wiecu w Dobromirce był wybuch strejku w całym szeregu wsi powiatu zbaraskiego, nieobjętych dotąd strejkiem. Zastrejkowały mianowicie następujące wsi: Szelpaki, Suchowce, Wołoszczyńce, Koszlaki, Medyń i Łozówka. Oprocz tego trwa dalej strejk w Hnilicach. Zanosi się na strejk powszechny w całym powiecie zbaraskim.

* * *

W powiecie rudeckim wybuchł pierwszy strejk, mianowicie we wsi Klecko, a to jeszcze przed 2 tygodniami. Rządca hr. Lanckorońskiego, właściciela Klecka, podwyższył płacę na czas sianokosu na

---

VERUS.

Trzech muszkieterów.

Obrazy bohaterskie dnia dzisiejszego.

13)

Przybyły, typowy przedstawiciel wiedeńskiego szyku, z rudemi bokobrodami i cwikierem na długim, łamanym nosie, stał przy biurku z wyciągniętą dłonią, na której spotkanie dłoń Szmucyana jednak nie pospieszyła.

— Co pan powie? — powtórzył Szmucyan surowo.

— Pan redaktor mnie nie poznaje? — twarz podłużna, biała, ozdobiona bokobrodami i cwikierem, przybrała znowu uśmiech, który jej towarzyszył przy wejściu i zgasł był wobec ignorującego przywitania. — Jestem Goldenberg... Armand Goldenberg... hahaha, pan redaktor dobrodziej sobie nie przypomina? jak można mnie zapomnieć, Armanda Goldenberga, właściciela Orpheum?

Znowu podniósł dłoń w rękawiczce do uścisku i znowu się spotkał z twarzą redaktora zimną, imponującą, groźną. Stał się nareszcie niespokojnym, zmięszanym, zaczął nerwowo zdzierać rękawiczkę.

— Jakto? pan redaktor dobrodziej chyba żartuje! Dopiero wczoraj wieczór mój *etablissement* miał honor... *die grosse Ehre*...

Na cienkich wargach znowu się pojawił blady uśmiech i znowu prędko zgasł, gdy Szmucyan, z głową wciśniętą między ramiona, brwiami ściągniętemi, surowy, posępny, wybuchnął:

— Co pan sobie życzy? czemu pan mnie tu nachodzisz?

Z nosa Goldenberga cwikier spadł.

— Ale... ależ panie redaktorże, jakto ja nie miałem przyjść? Dopiero wczoraj wieczór my się rozstali tak dobrze... *Gut Freund*, a dzisiaj rano... jakby szlag mnie trafił... Taka napaść na gładkiej drodze... toż to gwałt, toż to rozbój!

Irytacya przemogła; właściciel Orpheum rozkrzyczał się na dobre. A dobry psycholog, Szmucyan, dał mu się wykrzyczeć, zostawił go bez odpowiedzi, tak że ten, czując głuchą ciszę, przerywaną tylko syczeniem lampy, a na sobie zimny, nielitościwy wzrok, znowu się zmieszał, stracił kontenans.

— Czego pan nareszcie chcesz? — przemówił po pauzie redaktor.

Goldenberg całem ciałem się rzucił.

— Czego ja chcę! czego ja chcę? co ja mam chcieć! Ja przyszedłem do pana dobrodzieja się poskarżyć! Ja przyszedłem prosić, aby pan swoim ludziom dał *putzena*, aby oni sobie po raz drugi na coś podobnego nie pozwolili! Ja przyszedłem prosić, aby pańska gazeta mnie dała *Satisfaction*... odwołanie...

Szmucyan zaczął bębnić piórem.

— Panie Goldenberg — wyrzekł powoli i dobitnie — nic z tego wszystkiego nie będzie. To, co w numerze porannym tak pana wyprowadziło z równowagi, było za moją wiedzą... z mojego polecenia.

Goldenberg w jednej chwili stał się spopojnym. Zobaczył, że stoi przed prawdziwem niebezpieczeństwem, zapanował więc nad sobą z wprawą starego gracza. Nasadził cwikier, patrzał kilka chwil na przeciwnika i przemówił:

— Pan redaktor pozwoli, że ja sobie usiądę. Mnie aż nogi bolą, tak się tu spieszyłem. I nie spodziewałem się słyszeć takie słowa... *mein Ehrenwort!* nie tego się spodziewałem!

— Ha — odrzekł Szmucyan, nie tracąc surowości wyrazu — może pan się spodziewać lepszych jeszcze rzeczy. Do mnie dawno już przychodzili ze skargami, z zażaleniami na Orpheum, że to zwyczajna nora zbójecka! Wymawiałem się, nie chciałem wystąpić — zdaje mi się, że pan masz u nas anons stały?

— Tak, panie redaktorże, zapłaciłem za cały rok z góry...

— No, to należą się panu pewne względy... Ale zaczęto krzyczeć już zbyt głośno... robiono mi wyrzuty z kół bardzo poważnych... musiałem się więc zdecydować. Ale byłem wprzódy tak sumienny, że poszedłem naocznie się przekonać. I — wstał, wyprostował się w całej okazałości, zmierzył gościa znowu groźnie — przekonałem się, że wszystko, co słyszałem, było raczej za słabem, za łagodnem w porównaniu z tem, co u pana się dzieje. Toż to istna jaskinia piratów!

— Jakto... panie redaktorże... gwałtu... co pan gada? *Meinen Sie es ernst?* Mój *etablissement*... taki porządny... taki *nobel*... *Von den feinsten Herrschaften besucht*...

— I wszystkich się oszukuje, rozpaja, wyzyskuje najbezczelniej, nareszcie zgrywa... zapewne w fałszywej grze! I pan chcesz, abyśmy to dłużej tolerowali?

Wyprostował się dumny, majestatyczny, uosobienie bojaźni bożej i dobrych obyczajów.

— Nie, panie Goldenberg. Pański czas już się skończył. Teraz znam już stosunki i sprawę wziąłem w *swoje* ręce. I przyrzekam panu: codzień notatkę, codzień artykuł, stałą rubrykę: Precz z demoralizacyą i wyzyskiem! Zobaczymy, czy policya, czy opinia publiczna, czy sądy zostaną obojętne!

Zapanowała cisza. Goldenberg już się nie rzucał, nie denerwował — rozmyślał. Idąc tutaj, dobrze znał, jak wielu z jego sfery, wartość Szmucyana, nie wierzył jednak, aby kampania, podjęta przeciw Orpheum, istotnie miała tę tendencyę, która teraz wydawała się oczywistą. *Nur kaltblütig* — powtarzał sobie tedy w duchu — *nur kaltblütig!* I z możliwym spokojem zauważył:

— Słowo honoru, panie redaktorże, jak jestem Armand Goldenberg, tak nic z tego nie rozumiem. Pan dobrodziej bawił się u nas tak wybornie... *Fräulein Elvire* mówiła mi nawet...

— Ta pańska *Fräulein* jest zwyczajną międzynarodową zbrodniarką! Ośmset reńskich wczoraj przegrałem! Tyle tylko mnie kosztowało naoczne przekonanie się...

Goldenberg zbladł. Szmucyan coraz bardziej przechodził jego wyobrażenie.

— Ależ, panie redaktorże — wyrzekł już z prośbą w głosie. — *Fräulein Elvire* mówiła mi, że niecałe pięćset!

— Co? co? a nie mówiłem: nora zbójecka? Wszyscy z sobą w zmowie, wszyscy jesteście bandą dla zdzierania skóry od naiwnego człowieka, który wam w ręce wpadnie. Pan, pańskie dziewki i ten Węgier, który jest zapewne przez pana podstawiony i zgrywa gości...

— Nu, o tego Węgra ja się nie boję... on nie jest podstawiony, to mąż panny Elwiry. *Ein ganz authentischer Ehemann!*

(Ciąg dalszy nastąpi.)

30 ct. (można sobie wyobrazić, jak tam wyglądają płace robocze, jeżeli strejkiem wywalczona „podwyższona“ płaca wynosi 30 ct.!) i włościanie wrócili do roboty. Jednak po sianokosach dwór znowu zniżył płace na 25 ct., skutkiem czego strejk wybuchł na nowo i trwał przez dwa dni, 9 i 10 b. m., aż dwór ustąpił. Przeciw chłopom wdrożyły władze jakieś śledztwo.

Psychologia przyszłej bitwy.

Wielkie wrażenie wywołał w wojskowych kołach francuskich artykuł w „Revue des deux mondes“, którego autorstwo przypisują generałowi de Négrier. Autor omawia w nim szczegółowo rewolucyę, wywołaną w taktyce wojskowej przez nowe wynalazki techniczne, następnie zaś przedstawia psychologię przyszłej walki. „Długość walki skutkiem nowych warunków, — pisze generał — wywoła u żołnierzy znaczne zmęczenie fizyczne, a co zatem idzie, wyczerpanie siły nerwowej. Tem tłómaczy się bezsilność wielu armii po porażce, a nawet po zwycięstwie. Zarzucą nam, że działo się to już oddawna. Oczywista rzecz, ale wyczerpanie nerwowe wzrosło dziś do niebywałych rozmiarów, równolegle z tem, jak odstęp między przeciwnikami zwiększał się skutkiem nowej broni palnej, jak nieprzyjaciel stawał się niewidzialnym. Niewidzialność ta wpływa bezpośrednio na moralne usposobienie żołnierza, na właściwe źródła jego energii i jego odwagi. Żołnierz, który nie ujrzy przed sobą nieprzyjaciela, będzie starał się wszędzie go widzieć. Od tego stanu do uczucia niepewności a dalej i trwogi, jest tylko jeden krok. Wojska angielskie stały dniami całymi nieruchomo pod Maggersfontein, Colenso, Paaderberg, oddalone od nieprzyjaciela na 800 metrów, nie tyle skutkiem strat, ile skutkiem moralnej depresyi, która powstaje w pasie, gdzie ogień karabinowy poczyna skutecznie działać.

Jeszcze ważniejszą jest druga okoliczność: przywódca nie będzie się mógł porozumiewać z żołnierzami, znajdującymi się w ogniu. Wpływ oficerów, którzy znajdować się będą przy łańcuchu strzelców, będzie również ograniczony. Będą oni mogli wpływać zaledwie na trzech lub czterech żołnierzy, znajdujących się w pobliżu. Każdy żołnierz będzie sam sobie dowodził; nigdy jeszcze nie posiadały osobiste przymioty żołnierza takiego znaczenia, co dzisiaj. Ani wiedza głównodowodzącego, ani jego kombinacye strategiczne, ani przewaga liczebna nie wystarczą do zwycięstwa, jeżeli żołnierz nie potrafi samodzielnie działać i nie będzie przejęty postanowieniem: umrzeć lub zwyciężyć. Żołnierz potrzebuje o wiele większej sumy energii dziś, niż dawniej, gdyż nie będzie miał do dyspozycyi owego lekkiego szału, który cechował dawne masowe ataki. Dawniej pragnął żołnierz, dręczony trwogą wyczekiwania, aby nastąpił atak, niebezpieczny wprawdzie, ale krótkotrwały. Teraz będzie musiał wystawić na ciężką próbę godzinami całemi wszystkie swoje siły moralne i fizyczne. Nowoczesna broń palna stworzyła nową formę tyralierki, przy której każdy żołnierz działać musi samodzielnie, w pełnem posiadaniu wolnej woli.

Brak tych warunków spowodował klęskę Chińczyków. Wielka armia chińska, uzbrojona w doskonałą broń, uciekła przed garstką Europejczyków. Czyż Chińczyk jest tchórzem? Bynajmniej. Nie obawia się on biednej śmierci i zagląda jej w oczy bez westchnienia. Jest jednak niezdolnym bronić się przed nią. Zdarza się często, że żołnierz popełnia samobójstwo, aby nie iść do walki. Bojaźń jest chorobą taką, jak inne; można się jej ustrzedz przez ćwiczenie sił fizycznych, woli i energii. Ćwiczenie to powinno się zacząć już od wczesnej młodości; służba wojskowa nie zdoła naprawić tego, co poprzednio zaniedbano; ducha ofiarności nie można wpoić teoretycznymi wykładami w koszarach. Działalność oficerów powinna być tego rodzaju, aby nie tłumiła, pod pozorem zachowania dyscypliny, indywidualności i samoistnej inicyatywy młodego żołnierza.

Nowa broń jest w rękach żołnierzy o słabem sercu prawie bez wartości. Przeciwnie, demoralizująca salwa bezdymnych strzałów daje się przeciwnikowi we znaki tem więcej, im więcej posiadają żołnierze energii i zimnej krwi. Przedewszystkiem więc należy pracować nad zwiększeniem fizycznych i moralnych sił narodu. One tylko same ułatwią sytuacyę żołnierzowi, otoczonemu niewidzialnym wrogiem. Jest to najważniejsza nauka wojny południowo-afrykańskiej“.

Przegląd społeczny.

Sąd rozjemczy lwowskiego zakładu ubezpieczenia robotników od wypadków. „Gazeta lwowska“ ogłasza w części urzędowej: Prezydent ministrów, jako kierownik ministerstwa spraw wewnętrznych, w porozumieniu z interesowanemi ministerstwami, powołał dra med. Zdzisława Lachowicza, krajowego inspektora sanitarnego i Henryka Bogdanowicza, właściciela przedsiębiorstwa blacharskiego i instalacyi wodociągów, obu we Lwowie, na asesorów, a dra med. Kaliksta Krzyżanowskiego, c. k. lekarza powiatowego w namiestnictwie we Lwowie i Kazimierza Tabaczkowskiego, kierownika pracowni rusznikarskiej Alfreda Dzikowskiego we Lwowie, na zastępców asesorów sądu rozjemczego przy zakładzie ubezpieczenia robotników od wypadków dla Galicyi i Bukowiny we Lwowie, na czwarty okres urzędowania.

KRONIKA.

Kalendarzyk historyczny. 16 lipca. 1865. Otwarcie Kanału sueskiego. — 1894 Anarchista Lega skazany na 20 lat więzienia za zamach na Crispiego. — 1901. Koniec strejku tkaczy w Cunewald — Zamach Olszewskiej na Baudina, ministra robót publicznych, w Paryżu.

Operetka lwowska w teatrze miejskim w Krakowie.

Środa 16 lipca: „San-Toy“ czyli „Gwardya cesarska“, chińska operetka w 3 aktach Sidney Jonesa.

Czwartek 17 lipca: Po raz pierwszy „Wesoła dwójka“, operetka w 4 aktach K. Ziehrera.

Piątek 18 lipca: Po raz pierwszy „Jabuka“ czyli „Święto jabłek“, operetka w 3 aktach Jana Straussa

Sobota 19 lipca: Po raz drugi „Wesoła dwójka“, operetka w 4 aktach K. Ziehrera.

Niedziela 20 lipca: „San-Toy“ czyli „Gwardya cesarska“, chińska operetka w 3 aktach Sidney Jonesa.

Teatr ludowy w Krakowie.

Czwartek: „Chata za wsią“. Benefis panny Buczmanównej.

177-ma konfiskata. Grunwald skrupił się naturalnie na socyalistach: po zakazie zgromadzenia dwie z rzędu konfiskaty spadły na „Naprzód“. Berlin — Wiedeń — Lwów — Kraków... We wczorajszym numerze „Naprzodu“ skonfiskował prokurator ze sprawozdania z lwowskiego obchodu grunwaldzkiego koniec mowy tow. dra Wyrostka, wygłoszonej do tłumów przed teatrem, oraz opis potężnego wrażenia, jakie ta mowa wywarła na zgromadzonych. Czyżby p. Doliński nie chciał dopuścić, ażeby się świat dowiedział, iż tow. Wyrostkowi, protestującemu przeciw gwałtom krzyżackim w zaborze pruskim, bito brawo? To przecież nie jest chyba tajemnicą, bo donoszą o tem zgodnie dzienniki lwowskie.

List gończy. Z porównania tekstu ogłoszenia zamieszczonego w praskim dzienniku policyjnym z inseratem, skonfiskowanym przed paru tygodniami w „Kuryerze lwowskim“, a zaczynającym się od słów: „Mein Sohn Wilhelm“, okazuje się, że urzędnik policyjny, który redaguje rubrykę listów gończych w praskim „Polizei-Anzeiger“ nie zamieścił tego ogłoszenia dosłownie, lecz zreferował je w stylu policyjnym. Zdolny ten urzędnik nie połapał się więc co do właściwej treści listu gończego za cesarzem Wilhelmem, mimo że go sam przerabiał! Za to też został zasuspendowany na 6 tygodni.

Ze sprawy tej mistyfikacyi zrobiono wielką kwestyę międzypaństwową. Dzienniki berlińskie, zwłaszcza „Vossische Zeitung“, wietrzą w tem umyślną złośliwość ze strony magistratu miasta Pragi. Dyrektor policyi praskiej usprawiedliwiał się nawet z tego powodu przed konsulem niemieckim.

Bratni nasz organ praski „Prawo Lidu“ uderza ostro na dyrekcyę policyi w Pradze z tego powodu, że nie waha się na podstawie anonimowych doniesień ogłaszać listów gończych, co może wywołać bardzo szkodliwe następstwa dla wielu osób i świadczy o karygodnej lekkomyślności praskiej policyi.

Pisemko ormiańskie we Lwowie, „Przedświt“, daje swoim czytelnikom, jako premię, nie tylko „Dobrą gospodynię“, lecz także liche artykuły wstępne, pisane przez człowieka, cierpiącego na „paranoia maxima“, czyli mówiąc popularnie, na brak nie tylko piątej, ale czwartej i trzeciej klepki. „Przedświt“ oburza się bardzo na socyalnych demokratów lwowskich, że wzięli udział w uroczystości grunwaldzkiej; potem znów na komitet lwowski, że był na tyle nietaktownym, iż na uroczystość ogólno-narodową zaprosił najliczniejszą warstwę narodu — robotników. Powstał skutkiem tego rozdźwięk w harmonii — pisze „Przedświt“. Naturalnie, ideałem eunuchów ormiańskich byłaby uroczystość w zamkniętem, ale dobranem kole: księży, przyjaźniaków, dewotek i komisarzy policyjnych. Gdyby redakcya „Przedświtu“ dawała swoim współpracownikom, zamiast dobrych gospodyń, podręcznik logiki elementarnej, zasłużyłaby się wobec Boga i ludzi.

XII zjazd chirurgów polskich rozpoczął się w poniedziałek w Krakowie pod przewodnictwem prof. Rydygiera ze Lwowa, przy udziale przeszło 100 uczestników ze wszystkich dzielnic Polski. Na program zjazdu składa się szereg odczytów fachowych. Wczoraj przerwano obrady zjazdu celem wzięcia udziału w uroczystości grunwaldzkiej.

Ruch pocztowy, telegraficzny i telefoniczny w Krakowie w miesiącu maju przedstawiał się następująco: Ogółem na poczcie listowej nadano 1,197.554 przesyłek, nadeszło zaś 754.295. Wpłacono przekazów i czeków na sumę 3,990.186 K 38 h, wypłacono sumę 2 402.519 K 46 h. Telegramów nadano 11.900, nadeszło 11.778. W sieci miastowej rozmów telefonicznych było 48.239, w sieci międzymiastowej 1865.

W sprawie rygorozów prawniczych. Słuchacze prawa uniwersytetu lwowskiego na odbytem dnia 14 bm. zebraniu uchwalili wnieść do ministerstwa oświaty petycyę o zniesienie rozporządzenia ministeryalnego z dnia 26 sierpnia 1901, zabraniającego składania rygorozów w czterech ostatnich tygodniach ósmego półrocza studyów.

Pani Cichocka, artystka teatru lwowskiego, jak dzienniki lwowskie stwierdzają, nie leży w agonii. Alarmujące pogłoski o jej chorobie były przesadzone. P. Cichocka ma się znacznie lepiej.

Aresztowanie oficera austryackiego. Z Lyonu donoszą, że przed kilku dniami aresztowano tam oficera armii austryackiej pod zarzutem szpiegostwa. Znaleziono przy nim papiery w języku niemieckim, z których wynika, że jest pensyonowanym oficerem z powodu choroby umysłowej. Wobec tego sąd, jakoteż sztab generalny sądzą, że nie ma tu mowy o szpiegostwie.

Zmarł w Paryżu znany artysta-rzeźbiarz Marek Antokolski. Zmarły artysta pochodził z rodziny polsko-żydowskiej i urodził się w Wilnie na Antokolu. W roku 1864 otrzymał pierwszy medal srebrny. Następnie kształcił się w Petersburgu i Berlinie, przebywał przez czas pewien w Paryżu, a w roku 1880 mianowany został profesorem akademii sztuk pięknych. Był on wyznawcą bezwzględnego realizmu w sztuce.

Rusyfikacya Finlandyi. Agencya telegraficzna rosyjska rozesłała do pism krótki, lecz wymowny komunikat tej treści: „Najwyżej (t. j. przez cara) zatwierdzoną została zmiana form i porządku ogłaszania praw i rozporządzeń rządowych w W. Księstwie Finlandzkiem“.

Przeciw rosyjskim studentkom zwraca się rozporządzenie ministra oświaty, które rektor uniwersytetu berlińskiego Kekulé v. Stradonitz polecił przybić na „czarnej desce“. Rozporządzenie to orzeka, że świadectwa dojrzałości z rosyjskich gimnazyów żeńskich na przyszłość nie będą uprawniały do zapisu na uniwersytet, chociażby nawet właścicielki tych świadectw ukończyły z dobrym postępem klasę uzupełniającą i złożyły egzamin dodatkowy z języka łacińskiego. Nawet dalsze udzielanie poświadczeń hospitacyi kobietom, dopuszczonym na wykłady na podstawie tych świadectw, dozwolone będzie tylko w wyjątkowych wypadkach.

Nadmienić tutaj należy, iż poziom wykształcenia, jaki się uzyskuje w rosyjskich gimnazyach żeńskich przynajmniej jest taki sam, jaki zdobywają absolwentki niemieckich seminaryów nauczycielskich.

Za co otrzymuje się w Rosyi obywatelstwo honorowe? Donosiliśmy w czasie właściwym o aresztowaniu w Wierzbołowie, na granicy prusko-rosyjskiej, pięciu osób za przewożenie broszur socyalistycznych. Obecnie dodajemy, że za węch szpiclowski nagrodzeni zostali dwaj urzędnicy przy komorze, Nejman i Hepner, na podstawie rozkazu carskiego, jeden osobistem obywatelstwem honorowem (poczetnoje grażdanstwo), drugi dziedzicznem. Z miejscowych zaś żandarmów otrzymał jeden order św. Anny, oraz nagrodę pieniężną.

Doktoraty szwajcarskie. Rektorowie uniwersytetów w Zurychu, Bernie i Bazylei, zgromadzeni w Oltern, uchwalili wczoraj stosownie do inicyatywy wyszłej od rządu niemieckiego zezwolić wymienionym uniwersytetom na jednolite uregulowanie egzaminów doktorskich dla Niemiec i Szwajcaryi. Rada związkowa będzie o tem zawiadomioną.

Połączenie telegraficzne ziemi ze słońcem nie jest jeszcze co prawda dokonane, ale uczeni pracują nad tym problematem bez wytchnienia. Każda nowa zdobycz na polu elektrofizyki zbliża nas do tego idealnego stanu, że będziemy mogli porozumiewać się z ciałami niebieskiemi zapomocą fal elektrycznych. Czasopismo przyrodnicze „Prometheus“ pisze w tej sprawie:

Że niesłychanemu żarowi i procesom chemicznym, które widzimy na słońcu, towarzyszyć muszą silne napięcia elektryczności, jest bardzo prawdopodobne. Czy jednak fale elektryczne (Hertza), wychodzące ze słońca, dochodzą do powierzchni ziemi, nie jest jeszcze udowodnione, jakkolwiek wielu fizyków i astronomów tak przypuszcza. Charles Nordmann poczynił nad tem zeszłego września, doświadczenia na górze Montblanc, atoli jego aparaty nie wykazały żadnej zmiany, gdy słońce weszło nad horyzontem. Przypuszcza on, że fale te, idące ze słońca, pochłaniane są już albo przez atmosferę słoneczną, albo przez górne warstwy atmosfery ziemskiej. Natomiast niektóre przejawy w wszechświecie, jak odpychanie ogonów komet od słońca, dają się wytłumaczyć procesami elektromagnetycznymi. H. Deslandres i Décombe przedłożyli akademii francuskiej w marcu pracę, w której udowadniają, że ujemne rezultaty badań Nordmanna nie mogą być jeszcze uważane za definitywne i że wiele żmudnych badań będzie potrzebnych, ażeby udowodnić wpływ fal elektrycznych, pochodzących ze słońca.

Cesarz Wilhelm II podobny do Karola Wielkiego! Taki nowy sąd papieża o cesarzu niemieckim obwieścił w środę w Akwizgranie biskup Fischer w mowie, wypowiedzianej z okoliczności wystawienia akwizgrańskich relikwij. Biskup Fischer oświadczył mianowicie, że papież, przyjmując go na osobnej audyencyi przed półtora rokiem, wyrażał się z podziwem o Wilhelmie i uznał, że w nim odrodził się nanowo duch Karola Wielkiego (!).

Dotąd wiadomem było tylko o sułtanie tureckim, mordercy Armeńczyków i dusicielu własnych krewnych (słynne sułtańskie zacieśnianie węzłów rodzinnych!), że jest entuzyastą na punkcie swego berlińskiego kolegi po berle; teraz został Ildiz-kiosk przez Watykan kompletnie przelicytowany...

Skoro mówimy o papieżu dodamy ubocznie, iż według najświeższych, a zgodnych zeznań pielgrzymów, dopuszczanych do jego stóp, mimo zgrzybiałego wieku, ma się on cieszyć pełnią władz umysłowych.

Wspomnienie pośmiertne. Znany niemiecki pisarz socyalistyczny Manfred Wittich zmarł w ubiegłą środę w Lipsku. Wittich urodził się w r. 1851 w Greiz. Na uniwersytecie lipskim studyował germanistykę. Już w latach siedmdziesiątych poczynił pierwsze kroki na polu literackiej produkcyi. W latach ośmdziesiątych zarzucił swój dotychczasowy zawód nauczycielski i utrzymywał się wyłącznie z swojej działalności literackiej. Pisał dzieła literacko-historyczne i poezye, których socyalistyczna tendencya i wartość artystyczna rozgłosiła jego nazwisko w szerokich kołach robotniczych. Lubianym był też Wittich, jako agitator i prelegent.

W r. 1890 powołano go do kierownictwa pismem „Wähler“, z którego redakcyi wystąpił w chwili, gdy pismo to przemieniono w „Leipziger Volkszeitung“. Ostatniem większem jego dziełem jest „Wstęp do sztuki krasomówstwa“. Dla „Leipziger Volkszeitung“ pisywał pod pseudonimem Abu Telfan. Ustawiczna troska o chleb i umysłowe przesilenie zniszczyły jego siły życiowe. Od roku Wittich był ciężko chory. Na ośm dni przed śmiercią przeniesiono go do zakładu leczniczego dla nerwowych, gdzie dokończył żywota. Robotnicy niemieccy tracą w nim zdolnego pisarza, dzielnego człowieka i zawsze do poświęceń gotowego towarzysza.

Wycieczka do Okocima. Klub urzędników kolejowych urządza w niedzielę dnia 20 b. m. wycieczkę do Okocima osobnym pociągiem spacerowym na samo miejsce do lasu w Okocimie. Odjazd z Krakowa (dworzec główny) o godz. 12·45 w południe; powrót do Krakowa o godz. 11 w nocy osobnym pociągiem spacerowym. Koszta podróży tam i z powrotem łącznie 1 K 50 h dla dorosłych, dla dzieci do lat dziesięciu 60 h. Czysty dochód przeznaczony na cele „Stowarzyszenia Jubileuszowego ku niesieniu pomocy córkom funkcyonaryuszy kolei państw.“ Bilety dla urzędników kolejowych i dla gości przez nich poleconych wydawać będzie komitet od piątku, t. j. 18 b. m., w salach Resursy urzędniczej, hotel Europejski, ul. Lubicz 3, od godz. 6 do 9 wieczorem.

Rocznica Grunwaldu.

Kraków, 15 lipca.

Już od wczesnego rana na licznych domach w całem mieście powiewają chorągwie, wśród których przeważają biało-czerwone; na domu jezuitów przy ul. Grodzkiej powiewa także biało-żółta chorągiew papieska.

Wczoraj wieczorem przybyli goście z Pragi z posłem Klofaczem na czele.

Dziś wczesnym rankiem przeciągała przez ulice miasta orkiestra Harmonii z pobudką; przed odwachem w Rynku odegrała hymn austryacki „Boże wspieraj“, a następnie wieniec pieśni polskich.

* * *

Przy sprzyjającej, pięknej pogodzie już przed godziną 8 rano w ul. Basztowej, w pobliżu pomnika Władysława Jagiełły zebrały się tłumy publiczności, skąd pochodem ruszono przez rondel, ul. Floryańską do kościoła Maryackiego. Po nabożeństwie znowu zwartym pochodem podążono przez Rynek, ul. Grodzką na Wawel, gdzie po wygłoszeniu mowy przez p. Skirlińskiego i odśpiewaniu kantaty przez chór, deputacya złożyła kilkanaście wieńców na grobowcu Władysława Jagiełły. Z Wawelu pochód przeszedł z powrotem przez ul. Grodzką na Rynek i stąd tłumy rozeszły się.

W pochodzie zauważyliśmy tylko bardzo drobną garstkę młodzieży akademickiej, przeważnie stańczyków lub bezbarwnych, gdyż olbrzymia większość w myśl rezolucyi ostatniego komersu cofnęła się od udziału w obchodzie, urządzanym przez komitet „obywatelski“.

* * *

Uczniowie Akademii sztuk pięknych zaznaczą swoje stanowisko wobec „komitetu obywatelskiego“ na zebraniu pożegnalnem dnia 16 b. m., a odnośna uchwała zostanie ogłoszona. P. Mieczysław Jakimowicz, który z gronem kolegów urządza w „Sokole“ żywe obrazy bitwy pod Grunwaldem, występuje tu jako osoba prywatna, gdyż wystąpił z „komitetu obywatelskiego“, do którego należał jako przedstawiciel Bratniej pomocy ucz. Ak. szt. piękn.

Jaworów, 15 lipca. Uroczystość grunwaldzka odbędzie się tu w niedzielę dnia 20 bm.

Buczacz, 15 lipca. Uroczyste nabożeństwo ku uczczeniu rocznicy grunwaldzkiej odbyło się tu w niedzielę dnia 13 bm.

Żywiec, 15 lipca. Obchód grunwaldzki odbędzie się tu d. 20 b. m. Na program składa się nabożeństwo w kościele wraz z okolicznościowem kazaniem, poczem odbędzie się pochód na Rynek, gdzie przemówi do zebranych jeden z członków komitetu. Wieczorem ma się odbyć wieczorek, na który złoży się słowo wstępne, odczyt o bitwie grunwaldzkiej, deklamacya i śpiewy.

W Czerniowcach odbyła się uroczystość grunwaldzka w sobotę 12 bm. w Czytelni polskiej przy udziale zaledwie 150 osób. Dyrektor ban-

ku polskiego Sołtyński odczytał historyę bitwy pod Grunwaldem, przeważnie z „Krzyżaków“ Sienkiewicza, nie wspominając ani słówkiem o dzisiejszych stosunkach w zaborze pruskim. Przemawiał następnie katecheta ks. Dziendzielewicz, który zalecał ufać, że Bóg da kiedyś zwyciężyć sprawiedliwości. „Urodzonych“ przywódców Polaków nie było wcale na uroczyztości. W niedzielę odbyło się nabożeństwo w kościele ormiańsko-katolickim.

Berlin-Wiedeń-Lwów.*)

Artykuł „Nowej Reformy“ o umowe między Berlinem a Wiedniem na punkcie poskromienia „buty“ polskiej odsłonił zupełnie prawdziwy stan rzeczy. Czy została jakaś klauzula na piśmie umówiona między hr. Bülowem a Gołuchowskim, to wydaje się nam obojętnem. Fakta bardzo niedawne wskazują bowiem zupełnie wyraźnie i jasno, że rząd wiedeński zachował się zupełnie tak, jakby chciał Prusakom dać gwarancyę, że Polacy ani słówkiem się nie odezwą...

Wskazuje to następujący przebieg zwołania sejmu:

Początkowo były wszystkie „sfery wyższe“, a nawet — co twierdzimy zupełnie stanowczo: „sfery najwyższe“, przeciwne zwołaniu sejmu lwowskiego. Oceniano tam „patryotyzm“ posłów sejmowych jeszcze dość wysoko i bano się demonstracyi, bardzo niewygodnej ze względu na przyjazd cesarza Wilhelma do Poznania...

Jeden tylko dr Körber nie lękał się zbytnio pisaniny gazet galicyjskich i znając doskonale swoje „wierne psy“, obstawał przy tem, aby koniecznie zwołano.

Ale równocześnie wysłał rozporządzenie bardzo szczegółowe do hr. Pinińskiego i polecił, aby treść rozporządzenia zakomunikował namiestnik wybitniejszym posłom.

Dr Körber nie omylił się ani na jotę: sejm, ten „jedyny sejm polski“, usłuchał „Erlassu“ ministra wiedeńskiego z uległością baranka. Całe oburzenie „patryotyczne“, cały „zapał narodowy“, wszystkie frazesy gazet, jednem słowem, cała oficyalna armia szulerów szowinistycznych, zamknęła usta na rozkaz z Wiednia i pozostawiła osamotnionych trzech posłów ludowców, którzy popierali wniosek p. Stapińskiego.

W Wiedniu zapanował też zupełnie inny pogląd na Polaków wśród sfer „wyższych i najwyższych“... Dr Körber odniósł jeszcze jeden tryumf na polu, którego dotąd wcale nie znał nawet!...

Tryumf ten jednak, to zarazem wstyd dla sejmu „jedynego polskiego“ w świecie.

Na przyszłość pewniej i krócej będzie udawać się w narodowych polskich sprawach, zamiast do sejmu, raczej do dra Körbera. Co on postanowi, to sejm wykona i jeszcze będzie się szczycił „patryotycznym taktem“ i zręcznością dyplomatyczną.

Ach! ci „dyplomaci“ nasi godni są rózg, ale szczerych...

*) Pismo powyższe nadesłał nam jeden z przyjaciół naszych, znający bardzo dobrze historyę ostatnich zajść, mających uniemożliwić jakąkolwiek demonstracyę sejmu lwowskiego przeciw mowie malborskiej.

Redakcya.

Sprawy gminne.

Posiedzenie krakowskiej rady miejskiej z poniedziałku 14 b. m. rozpoczęło się o godz. 5·30 wieczór.

Rada miejska wobec uroczystości grunwaldzkiej.

R. m. Turski stawia wniosek nagły tej treści, iż rada miejska uchwala wziąć zbiorowy udział w przekazanej tradycyą uroczystości grunwaldzkiej. W uzasadnieniu wniosku zaznacza mówca, iż w obchodzie, zarzuconym na pewien czas ze względów politycznych, przystoi radzie miejskiej wziąć udział. Nie będzie to bezcelowa demonstracya, gdyż protest ojców w Poznańskiem, którym katują dzieci w szkole pruskiej, protestujące przemówienia posłów polskich w sejmie również należałoby w takim razie nazwać bezcelowemi.

Wniosek rada uchwaliła, poczem przychylono się do prośby „komitetu obywatelskiego“ o pokrycie kosztów obchodu grunwaldzkiego kwotą 1.000 K.

Urlopy.

Następnie rada udzieliła urlopy 19 radcom miejskim, a między innymi udzielono tow. Daszyńskiemu urlop na 2 miesiace.

Mordowanie obłąkanych w szpitalu św. Łazarza.

Dr. Seinfeld przypomina sprawę zamordowania Krawczyka w krakowskim szpitalu dla obłąkanych. Na rozprawie sądowej okazało się, że piecza nad obłąkanymi znajduje się w rękach ludzi nader licho płatnych, którzy nie mają pojęcia o swych obowiązkach. Pomieszczenie chorych w celach jest w najwyższym stopniu niewłaściwe. W niespełna trzy miesiące po tym wypadku zamordowano w tym szpitalu dra Dobiję, któremu połamano żebra, jak to stwierdziła sekcya sądowo-lekarska. Podobne barbarzyństwa są wynikiem azyatyckich stosunków, jakie powstały dzięki sknerstwu rządu z jednej strony, a niedbalstwu wydziału krajowego z drugiej strony. Wobec tego stawia mówca wniosek nagły, aby rada postarała się u rządu o natychmiastowe rozpoczęcie budowy szpitala dla obłąkanych w Krakowie.

Dr. Domański oświadcza, że odnośny memoryał został przesłany sejmowi.

Prof. Trzebicky uznaje ze stanowiska zarządu szpitala wniosek dra Seinfelda, jako będący bardzo na czasie. Badania stwierdziły, że żądanie to jest ze wszech miar uzasadnione.

Prof. Cybulski sądzi, że nie należy tak nagle i wprost występować, lecz sprawę powierzyć komisyi sanitarnej.

Po przemówieniach dra Bujwida, Bandrowskiego i Domańskiego, rada uchwaliła wniosek dra Seinfelda.

Uwolnienie przebudowy domów od podatków.

Dr. Gross przypomina uchwałę pierwszego posiedzenia rady w sprawie uwolnienia od podatków przebudowy domów i żąda podania motywów, dla których dotąd sprawy tej nie załatwiono.

Poseł Rotter, jako członek odnośnej komisyi konstatuje, że w sprawie tej nic jeszcze nie zrobiono.

Prezydent tłumaczy zwłokę nieobecnością członków komisyi w Krakowie.

Dr. Gross podnosi, że przy wyznaczeniu domów, które mają być uwolnione od podatków, pomija się cały szereg domów, które powinny korzystać z tego udogodnienia. I tak na ulicy Floryańskiej uwzględniono tylko 2 domy, a między nimi dom Bazesa. Mówca stawia wniosek nagły, aby powiększyć komisyę o radcę Sarego i polecić jej większy pośpiech w załatwieniu powierzonej jej sprawy.

R. m. Birubaum wnosi o powołanie do komisyi także dra Grossa.

Rada oba wnioski uchwaliła.

Rezygnacya prof. Kasparka.

Prof. Bujwid zapytuje prezydenta, czy proszono prof. Kasparka o cofnięcie rezygnacyi z godności radcy miejskiego.

Prezydent oświadcza, że prof. Kasparek rezygnacyi nie cofnie, wobec czego zarządzi się kooptowanie jednego radcy.

Budowa zakładu weterynaryjnego.

Imieniem sekcyi ekonomicznej wnosi dr Staniszewski o odstąpienie rządowi gruntu miejskiego na zakład weterynaryjny za kwotę 8000 K, przeznaczoną na ten cel przez pewnego ofiarodawcę; drugą połowę ceny kupna w kwocie 8000 K pokrywa gmina.

Radcy Bujwid i Bandrowski sądzą, że dosyćby już było tych ciągłych ofiar gminy na rzecz rządu.

Rada uchwaliła wnioski sekcyi.

Następnie zarządził prezydent

posiedzenie tajne,

na którem po referatach radców Chylińskiego i Cyfrowicza udzielono prezenty na kilka posad nauczycielskich w miejskich szkołach ludowych męzkich i żeńskich.

Subwencya dla teatru ludowego.

Następnie prezydent otwarł posiedzenie jawne, na którem rada na wniosek dra Seinfelda uchwaliła wypłacić teatrowi ludowemu całą subwencyę 2000 K bez potrąceń.

Telegraf i telefon.

Katastrofy kolejowe.

Stanisławów, 15 lipca. Podczas przesuwania wozów przy pociągu nr. 379, d. 13 bm. na stacyi Wybranówce wykoleiły się dwa wozy, przyczem skaleczony został jeden konduktor. Wypadek nie spowodował opóźnienia się pociągu.

Sejmy krajowe.

Grac, 15 lipca. Na wczorajszem posiedzeniu komisyi ustawodawczej sejmu uchwalono reformę wyborczą z tem, że oprócz dotychczasowych głosów wirylnych, otrzymał także głos rektor akademii górniczej w Leoben i burmistrz miasta Gracu. Dalej należy podnieść, że miasto Grac zostaje podzielone na dwa okręgi wyborcze: śródmieście i przedmieścia. Pierwsze otrzymuje 2 mandaty, przedmieścia 4. Reforma wyborcza zdaje się przyjdzie w przyszłym tygodniu na porządek dzienny sejmu. Członkowie konserwatywnej partyi absentowali się z posiedzenia.

Praga, 15 lipca. Na dzisiejszem posiedzeniu sejmu odpowiedział marszałek na interpelacyę posła Kaliny i tow. w sprawie regularnego zwoływania sejmów i zaznaczył, że wydział krajowy zwrócił uwagę rządu na konieczność dania sejmowi dłuższego czasu do obrad, jednakże co do żądania, aby wydział krajowy miał wpływ decydujący na zwoływanie sejmu, nie może być o tem mowy, ponieważ to należy do prerogatyw cesarza.

Uchwalono następnie wniosek posła Wüsta z wezwaniem do rządu, aby przedsięwziął środki zaradcze i ułożył projekt ustawy przeciw szkodliwym skutkom kartelu cukrowego i buraczanego.

Kartel naftowy.

Wiedeń, 15 lipca. „Neue freie Presse“ donosi, że odbyło się tu zgromadzenie producentów ropy i zdaje się, że przyjdzie do skutku kartel właścicieli kopalń w przeciwstawieniu do rafineryj, t. j. do kartelu naftowego.

Rokowania ugodowe.

Wiedeń, 15 lipca. „Fremdenblatt“ donosi, że węgierscy i austryaccy referenci ministeryalni obradowali wczoraj w ministerstwie spraw wewnętrznych przez cztery godziny nad kwestyami weterynaryjnemi, w szczególności nad uregulowaniem sprawy oględzin weterynaryjno-policyjnych bydła wprowadzonego z Austryi i nierogacizny przywożonej z Węgier do Austryi. Dziś dalszy ciąg obrad.

Afera Mattachicha-Keglevicha przed wiedeńską Izbą adwokacką.

Wiedeń, 15 lipca. Wydział wiedeńskiej Izby adwokackiej zwrócił się do ministerstwa sprawiedliwości z prośbą, aby ono skłoniło władze wojskowe do oświadczenia się w sprawie zarzutów, poczynionych przez posła Daszyńskiego, trzem tutejszym adwokatom. Na żądanie to odpowiedziało ministerstwo sprawiedliwości, że ministeryum wojny nie ma zamiaru ogłosić aktów sprawy Mattachicha i że z aktów śledczych wynika, iż zarzuty posła Daszyńskiego przeciw adwokatom: dr. Neudzie i dr. Bachrachowi nie potwierdzają się. Stanowisko zaś dra Barbera w tej sprawie było tego rodzaju, że wyrok zasądzający Mattachicha, zatwierdzony przez 3 instancye wojskowe, stanowi zarazem satysfakcyę dla tego adwokata.

Odpowiedzią tą ministerstwa sprawiedliwości uznała Izba adwokacka całą sprawę za załatwioną.

Wiedeń, 15 lipca. „Arbeiter-Zeitung“ omawiając oświadczenie wiedeńskiej Izby adwokackiej w sprawie afery Mattachicha-Keglevicha, konstatuje, że oświadczenie to nie dowodzi wcale niewinności 3 adwokatów, skompromitowanych w tej aferze. Co do dra Bachracha np., to z aktów nie możnaby się dowiedzieć o jego sprawkach, gdyż akta są niezupełne.

Co się tyczy dra Barbera, to satysfakcya, dana mu przez wyrok zasądzający Mattachicha, jest tego rodzaju, że gdyby wyrok zasądzający Mattachicha był niesłuszny, wówczas musiałby być dr. Barber oskarżony o fałszowanie weksli.

Że zaś wyrok przeciw Mattachichowi wymaga rewizyi, udowodniły interpelacye i mowy posła Daszyńskiego.

Katastrofa w Johnstown.

Wiedeń, 15 lipca. Z powodu strasznej katastrofy w Johnstown ogłaszają dzienniki urzędowe, że krewni osób zabitych w katastrofie, mieszkający obecnie w Austryi, mają wnosić podania w sprawie odszkodowania nie na ręce przedsiębiorców i władz amerykańskich, lecz na ręce generalnego konsulatu austro-węgierskiego w Nowym Jorku.

Rewolwery dla policyi.

Tryest, 15 lipca. (Tel. Biura kor.). Z powodu dwóch wypadków napadu na żołnierzy policyjnych zarządzono, by na wzór policyi wiedeńskiej i praskiej nosili policyanci tryesteńscy podczas służby dla obrony własnej rewolwery.

Wieża św. Marka zawaliła się.

Wenecya, 15 lipca. Wieża św. Marka spadając porwała za sobą Logiettę Sansovino, jeden łuk Procuratorio i bibliotekę pałacu Reale. Plac był opróżniony. Kilka osób jest lekko rannych. Na wczoraj wieczór zwołano radę miejską na nadzwyczajne posiedzenie.

Rzym, 15 lipca. Agencya Stefaniego ogłasza dłuższy komunikat ministerstwa oświaty w sprawie zawalenia się wieży św. Marka i wywodzi między innemi, że ministerstwo nie miało wiadomości o groźnym stanie wieży. Przeciwnie komisya techniczna w listopadzie roku zeszłego oświadczyła, że niebezpieczeństwo zawalenia się jest zupełnie wykluczone. Minister dał komisyi polecenie, aby wieczorem wyjechała do Wenecyi i zarządziła ścisłe śledztwo celem stwierdzenia winnych i zbadała stan innych pomników budowlanych.

Wenecya, 15 lipca. Zawalenie się wieży św. Marka wywołało w całych Włoszech smutek i jest uważane za nieszczęście narodowe. Nie sądzono, by katastrofa była tak blizką. Kościół i pałac dożów są nieuszkodzone. Wielu obywateli i obcych ofiarowało kwoty pieniężne na odbudowanie, oraz wzywają redakcye dzienników do otwarcia subskrypcyj na ten cel. Dziś przybywa tu z Rzymu minister oświaty Nasi.

Wenecya, 15 lipca. Przez cały wczorajszy dzień zapełniały tłumy ludności plac św. Marka. Wojsko tworzyło kordon. Wieczorem wskutek uszkodzenia rur gazowych, plac był nieoświetlony i przedstawiał ponury wygląd. Rada miejska na nadzwyczajnem posiedzeniu uchwaliła 500.000 lirów na odbudowanie wieży i Logietty Sansovino. Kasa oszczędności otworzyła na ten cel listę subskrypcyjną i ofiarowała 100.000 lirów.

Święto republikańskie.

Paryż, 15 lipca. Wczoraj odbyła się w Longchamps rewia garnizonu paryskiego w obecności Loubeta. Wskutek okropnych upałów zdarzył się jeden wypadek udaru słonecznego.

Paryż, 15 lipca. Prezydent Loubet udekorował podczas rewii kilku wyższych oficerów i wśród oklasków ludności przypiął krzyż legii honorowej na sztandarze straży ogniowej paryskiej.

Sprawy bułgarskie.

Sofia, 15 lipca. Sobranie głosowało za listą cywilną księcia w dotychczasowej wysokości.

Na zapytanie skierowane do prezydenta gabinetu Danewa w sprawie znanego zajścia w Serres odpowiedział Danew, że pretensye Bułgaryi pod tym względem nie są jeszcze zaspokojone i sprawa jeszcze nie jest załatwiona. Dlatego nie może dać szczegółowych wyjaśnień.

Zmiana gabinetu w Anglii.

Londyn, 15 lipca. Izba gmin przywitała wczoraj Balfoura oklaskami, nie tylko po stronie konserwatystów, ale także liberalnej. Campbell-Bannerman złożył Balfourowi gratulacye.

Balfour dziękował za życzenia wśród oklasków Izby.

Londyn, 15 lipca. Wczoraj odbyło się tu zgromadzenie partyi unionistycznej, na którem nowy premier Balfour, przywitany entuzyastycznie, zabrał głos i poświęcił gorące słowa uznania ustępującemu Salisbury'emu, motywując jego krok potrzebą wypoczynku i ubolewał, że także będzie musiał zrzec się poparcia jednego z najwybitniejszych kolegów, kanclerza skarbu Hicks-Beach'a, który zgłosił swą dymisyę. Mimo to jednak wierzy, że dalej liczyć może na jego zaufanie.

Dalej oświadczył, że nie ma nic nowego do powiedzenia, albowiem polityka partyi pozostanie niezmienioną, chociaż osobiste zmiany w gabinecie nie są wykluczone.

Następnie zabrał głos Hicks-Beach i oświadczył, że jeszcze krótki czas pozostanie w urzędzie, aby w ten sposób złożyć dowód szacunku dla Balfoura. Jak donosi biuro Reutera, przewidują z powodu wczorajszego wystąpienia Balfoura znaczne zmiany w gabinecie.

Londyn, 15 lipca. Według urzędowego ogłoszenia nadał król Salisbury'emu na audyencyi dnia 11 b. m. wielką wstęgę królewskiego orderu Wiktoryi z brylantami. Król przyjął wczoraj Balfoura na posłuchaniu i mianował go tajnym lordem kanclerzem. Prawdopodobnie przed jesienną sesyą parlamentarną będą niektóre teki nowo obsadzone, jakkolwiek nie spodziewają się wielkich zmian w składzie gabinetu.

Strejki w Stanach Zjednoczonych.

Chicago, 15 lipca. Rokowania przedsiębiorców z robotnikami kolejowymi nie odniosły skutku. Strejkuje przeszło 20 000 ludzi. Położenie jest groźne.

Sprawy chińskie.

Pekin, 15 lipca. Biuro Wolffa donosi z Pekinu, że zastępcy mocarstw wystosowali wczoraj do rządu chińskiego identyczną notę w sprawie zniesienia prowizorycznego zarządu Tientsinu.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

Baczność krawcy krakowscy! Nadzwyczajne walne zebranie robotników krawieckich odbędzie się w dniu 27 lipca o godz. 2 po południu. Porządek dzienny podany będzie na afiszach.

Wiedeń. W stowarzyszeniu robotników polskich „Siła“, V. Margarethenplatz 7, wygłosi tow. Jurkowski w sobotę 19 b. m. odczyt p. t. „Socyologia“ (część druga).

Wiedeń. Stowarzyszenie robotników polskich „Siła“ w Wiedniu urządza w niedzielę 27 b. m. zabawę ogrodową w ogrodzie i sali „Zum Nordpol“, V. Margarethenplatz 7. Na program złożą się: chór stowarzyszenia, monologi, duety, gry towarzyskie, komedyjki „Złoty cielec“ i „Świeczka zgasła“. W razie niepogody zabawa odbędzie się w sali.

Rozkład pociągów.

Odchodzą z Krakowa. **Do Lwowa:** pospieszny o godz. 6·40 rano, osobowy o godz. 8·10 rano, osobowy o godz. 11 rano, błyskawiczny o godz. 2·49 popoł., pospieszny o g. 8·38 wieczór, osobowy o godz. 9 wieczór, osobowy o godz. 10·55 wieczór. — **Do Oświęcima:** osobowy o godz. 4·33 rano, osobowy o g. 1·15 pop. osobowy o godz 7·55 wieczór. — **Do Tarnowa i Stróż:** osobowy o godz. 6·15 wieczór. — **Do Wieliczki:** osobowy o godz. 8·30 rano osobowy o godz. 1·30 w poł., osobowy o godz. 9·30 wieczór — **Do Zakopanego:** osobowy o godzinie 10·30 przed południem. — **Do Nowego Sącza:** osobowy o godz. 9·05 rano, osobowy o godz. 7·55 wieczór, osobowy o godz. 11·40 wieczór. — **Do Wiednia:** osobowy o godz. 5·32 rano, pospieszny o godz 7·25 rano, błyskawiczny o godz. 2·31 popoł., osobowy o godz. 2 popoł., pospieszny o godz. 10 wieczór. — **Do Warszawy:** osobowy o godz. 5·32 rano, osobowy o godz. 9·20 rano, osobowy 6·40 wieczór.

Przychodzą do Krakowa. **Ze Lwowa:** osobowy o g. 4·0 rano, pospieszny o godz. 6·50 rano, osobowy o godz. 8·45 rano, błyskawiczny o godz 2·24 popoł., osobowy o godz. 1·30 popoł., osobowy o godz. 6·25 wieczór, pospieszny o godz. 9·38 wieczór. — **Z Oświęcima:** osobowy o godz. 8·10 rano, osobowy o godz 9·12 wieczór. — **Z Wieliczki:** mięszany o godz. 7·30 rano, osobowy o godz. 11·40 rano, mięszany o godz. 6·50 wieczór. — **Z Zakopanego:** osobowy o godzinie 2·36 po południu. — **Z Nowego Sącza:** osobowy o godz. 6·05 rano, osobowy o godz. 4·47 wieczór, osobowy o godz. 11·05 wieczór. — **Z Wiednia:** pospieszny o godz. 6·06 rano, osobowy o godz. 9·45 rano, błyskawiczny o godz 2·34 popoł., pospieszny o godz. 8·45 wieczór, osobowy o godz. 10·10 wieczór. — **Z Warszawy:** osobowy o godz. 9·45 rano, osobowy o godz. 5·08 popoł. (także z Lundenburga).

NADESŁANE.

(Za ten dział redakcya nie odpowiada).

Podziękowanie.

Wszystkim P. T. znajomym, kolegom i przyjaciołom, którzy raczyli odprowadzić zwłoki bł. p. męża mego na miejsce wiecznego spoczynku, nie mogąc w mem strasznem strapieniu i nieszczęściu osobiście podziękować, składam niniejszem z głębi zbolałego serca pochodzące podziękowanie „Bóg zapłać!“

219 *Bronisława Wernerowa z dziatkami.*

„Smutne fakta o kolejnictwie austryackim“. Mowa posła tow. dra Ellenbogena wyszła już z druku, nakładem „Naprzodu“ i „Kolejarza“ i jest do nabycia w administracyi „Kolejarza“ ul. Mikołajska 7, II piętro i w administracyi „Naprzodu“, jako też w agencyi dzienników Hopcasa i Salomonowej po 20 h za egzemplarz.

Za treść ogłoszeń redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności. Ceny ogłoszeń w nagłówku.

Redaktor odpowiedzialny i wydawca: Kazimierz Kaczanowski. Z drukarni Józefa Fischera w Krakowie, Grodzka 62. (Telefon 412).